A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 152 — ROK VII ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 4 CZERWCA 1951 ROKU CENA 10 GR.

Naród polski umacnia pokój każdym dniem ofiarnej i twórczej pracy

Streszczenie przemówienia wygłoszonego na plenum PKOP przez zastępcę przewodniczącego PKPG – min. Jędrychowskiego

W Narodowym Plebiscycie Pokoju naród polski zamanifestował swą jedność w sprawie najważniejszej dla naszego bytu narodowego i dla całego świata — w sprawie obrony pokoju. Te 18 milionów kartek plebiscytowych to naoczny dowód umacniania się potężnego frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni.

Sprawa pokoju i sprawa Planu 6-letniego są nierozerwalnie związane. 18 milionów świadomych obywateli Polski Ludowej nie tylko podpisem stwierdziło swą wolę obrony pokoju, ale codziennie realnie, swoim udziałem w pracach Planu 6-letniego, swoim czynem wnosi najlepszy, aktywny wkład w dzieło umacniania pokoju na świecie.

IMPERIALIŚCI WYKORZYSTYWALI NASZĄ SŁABOŚĆ

Na terenie naszego kraju dwukrotnie w ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia rozpoczęła się straszliwa wojna światowa. W roku 1914 nasz naród nie zdołał przeciwstawić się militarystycznym klikom obu obozów imperialistycznych, nasz naród nie miał własnego państwa, ani własnej armii, a politycznie zdezorientowany był przez burżuazyjne partie, które zaprzęgły go bądź w służbę carskiej Rosji i jej sojuszników, bądź do rydwanu t. zw. mocarstw centralnych. **Jedynie partie robotnicze SDKPiL i PPS Lewica głosiły rewolucyjny program przeciwstawienia się wojnie i solidarności z antywojennym rewolucyjnym ruchem w Rosji i w Niemczech.** Siły klasy robotniczej okazały się wówczas za słabe, aby przeciwstawić się wojnie, gdyż klasa robotnicza została zdradzona i rozbita przez prowojenną i proimperialistyczną politykę prawicowych socjalistów. Po raz drugi śmiertelne niebezpieczeństwo wojny stanęło u naszych granic w pamiętnym roku 1939. Istniało wówczas państwo polskie, istniała armia polska. Ale było to państwo rządzone przez kapitalistów i obszarników wbrew woli i dążeniom ogromnej większości narodu.

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA MALAŁA Z KAŻDYM DNIEM

Gdy w roku 1913 na ziemiach, które potem weszły w skład państwa polskiego, produkowano 41 milionów ton węgla, przez cały okres międzywojennego dwudziestolecia tylko w jednym roku 1929 — produkcja węgla podniosła się ponad ten poziom, a w roku 1932 spadła do 28 mil. ton. Produkcja ropy naftowej, która w roku 1913 wynosiła 1.114 tys. ton, w okresie między dwiema wojnami nigdy nie osiągnęła tego poziomu.

W roku 1913 wyprodukowano w hutach polskich 1.677 tys. ton stali, w roku 1929, a więc w okresie największego ożywienia koniunktury, osiągnięto tylko 1.377 tys. ton produkcji, a w roku 1932 cyfra ta spadła do 504 tys. ton.

Nasz kraj był słaby gospodarczo, podobnie jak był słaby politycznie - wewnętrznie z powodu rozbicia narodu pod rządami burżuazji i prześladowania mniejszości narodowych, zewnętrznie — z powodu izolacji narodu w wyniku burżuazyjnej polityki wysługiwania się obcym imperialistom. Słabość gospodarcza naszego kraju nie tylko nie zmniejszała się w okresie międzywojennego dwudziestolecia, ale jeszcze bardziej się pogłębiała.

POLSKA LUDOWA — KRAJEM ROSNĄCEJ POTĘGI

Dziś w niespełna 12 lat od pamiętnego roku 1939 sytuacja zmieniła się radykalnie. Polska Ludowa jest państwem budującym socjalizm, silnym na zewnątrz i wewnątrz. Jesteśmy silni nierozerwalnym sojuszem z potężnym Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Łączy nas przyjaźń z wielkim narodem chińskim, z bohaterskim narodem koreańskim i innymi narodami Azji. W rzędzie naszych przyjaciół znajdują się demokratyczne Niemcy.

Jesteśmy silni wewnątrz, gdyż **nasz naród jednoczy się coraz bardziej pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii do walki o pokój i Plan 6-letni. Jesteśmy silni gospodarczo, gdyż odbudowaliśmy nasz kraj i prześcignęliśmy poziom przedwojennej produkcji przemysłowej w cyfrach absolutnych o 165 proc., a na głowę ludności o 260 proc.**

Jesteśmy krajem stale rosnącej produkcji węgla, ropy naftowej, stali, metali kolorowych, a także rosnącej produkcji rolnej, rosnącej produkcji mięsa, cukru, jaj i wszystkiego co jest potrzebne społeczeństwu.

(Dalszy ciąg na str. 2)

W trosce o rozwój Państwowych Gospodarstw Rolnych

Sejm uchwalił ustawę o utworzeniu nowego urzędu — Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych, którego zakres działania obejmie wszystkie zagadnienia dotyczące tego działu gospodarki rolnej, a więc produkcję zwierzęcą i roślinną, gospodarkę ogrodniczą i rybną, hodowlę roślin i zwierząt, jak również warsztaty sprzętu mechanicznego i produkcję tego sprzętu dla użytku PGR. Utworzenie nowego ministerstwa jest wyrazem troski ludowego państwa o wykonanie wielkich zadań, jakie stawia przed Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi Plan 6-letni oraz świadectwem wagi, jaką rząd przywiązuje do tej gałęzi gospodarki narodowej.

Państwowe Gospodarstwa Rolne obejmują kilkaset samodzielnych przedsiębiorstw o różnych kierunkach produkcyjnych, zarówno majątki rolne, które zajmują około 10 proc. całej powierzchni użytków rolnych całego kraju, jak i zakłady przemysłu rolnego, warsztaty remontowe sprzętu rolniczego i inne.

Znaczenie PGR w naszej gospodarce staje się coraz większe. Podczas gdy wartość ogólnej produkcji rolniczej wzrośnie w okresie 6-lecia o 50 proc., to produkcja PGR wzrośnie o 168 proc. Udział PGR w produkcji towarowej całego rolnictwa wzrośnie z 7,9 proc. w 1949 r. do 15,9 proc. w ostatnim roku Planu 6-letniego. Oznacza to, że majątki państwowe pokryją poważną część zapotrzebowania przemysłu na surowce rolnicze oraz ludności miast na artykuły rolne.

Państwowe Gospodarstwa Rolne mają w ciągu najbliższych lat stać się wzorowymi ośrodkami wielkiej, socjalistycznej gospodarki rolnej. Dzięki nowoczesnym maszynom i wprowadzeniu nowych socjalistycznych metod pracy, podniesiona zostanie wydajność z hektara. PGR staną się ośrodkami wysokiej kultury rolniczej. Już dziś poszczególne majątki mają poważne osiągnięcia w dziedzinie uprawy roślin metodami Miczurina i Łysenki we wprowadzaniu systemu Williamsa, wreszcie w zwiększaniu i uszlachetnianiu hodowli.

Jako ośrodki socjalistycznej kultury rolnej PGR muszą stać się potężnym narzędziem oddziaływania na małorolnych i średniorolnych chłopów i na spółdzielnie produkcyjne, którym winny służyć wzorem i pomocą, szczególnie w początkowym okresie ich pracy. Państwowe Gospodarstwa Rolne mają również doniosłą rolę do spełnienia w zakresie zaopatrzenia spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych w nasiona selekcyjne i zwierzęta zarodowe, przyczyniając się do podniesienia kultury rolnej gospodarki chłopskiej.

Poważne i różnorodne zadania PGR wymagają ulepszenia form organizacyjnych i metod pracy. Tak więc wydajność pracy w tej dziedzinie gospodarki ma wzrosnąć w sześcioleciu aż o 90 proc. Przewidziana planem obniżka kosztów własnych produkcji wynosi co najmniej 30 proc. — więc więcej niż w innych gałęziach naszej gospodarki.

Nowopowstałe ministerstwo usunie braki natury organizacyjnej, wyrażające się w nadmiernej centralizacji kierownictwa, w przerostach administracyjnych, w bezplanowej kontroli. Ministerstwo PGR będzie musiało również przezwyciężyć brak należytej troski o dochodowość poszczególnych majątków i zespołów. Jeszcze niedostatecznie rozwinęło się w Państwowych Gospodarstwach Rolnych współzawodnictwo, nowe, socjalistyczne metody pracy, nie podniosła się jeszcze dostatecznie na wyższy poziom organizacja i dyscyplina pracy.

Ministerstwo PGR posiada ważny oręż walki z tymi błędami w postaci nowego układu zbiorowego dla robotników rolnych. Układ ten, wprowadzając akordowy system pracy, stwarza odpowiednie warunki dla podniesienia wydajności pracy i obniżki kosztów własnych; poprzez nową organizację pracy i nowy system płac pomoże rozwinąć walkę o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, a jednocześnie pozwoli na zwiększenie zarobków robotników, najwydatniej pracujących.

Ważnym zagadnieniem dla rozwoju Państwowych Gospodarstw Rolnych jest wreszcie sprawa odpowiedniego doboru kadr kierowniczych. Dyrektorami wielu PGR są już obecnie awansowani robotnicy rolni. Jednakże tych młodych, ludowych kadr potrzeba coraz więcej i coraz bardziej paląca jest potrzeba intensywnego ich szkolenia. Przygotowanie tych kadr oraz równomierne zaopatrzenie wszystkich gospodarstw w siłę roboczą — to również niezmiernie ważne zadania, jakie stają przed nowym ministerstwem.

Rozwiązanie wielu problemów, warunkujących wykonanie zadań Państwowych Gospodarstw Rolnych w Planie 6-letnim, wymaga sprężystego i operatywnego kierownictwa, którego nie mogło dać dotychczasowe Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, skupiające pod swym kierownictwem ogrom spraw, związanych z całą gospodarką rolną kraju. Takim sprężystym i operatywnym kierownikiem ważnej gałęzi gospodarki narodowej będzie właśnie Ministerstwo PGR.

Sesja naukowa poświęcona ukazaniu się trzeciego polskiego wydania I tomu „Kapitału" Marksa

WARSZAWA (PAP). — Staraniem Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR, odbyła się w dniach 2 i 3 bm. w sali Rady Państwa sesja naukowa z okazji ukazania się 3 polskiego wydania I tomu „Kapitału" Marksa.

Sesję zagaił rektor Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR — min. Zygmunt Modzelewski.

Referaty wygłosili: Paweł Hoffman, — pt. „Trzy polskie wydania I tomu „Kapitału"; Józef Zawadzki — „Kapitał" Marksa — rewolucyjny przewrót w rozwoju nauk ekonomicznych"; Stanisław Kuziński — „Rozwinięcie przez Lenina i Stalina marksistowskiej teorii produkcji towarowej"; Włodzimierz Brus — „Niektóre zagadnienia metody dialektycznej w „Kapitale".

Nad referatami toczyła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos naukowcy, profesorowie wyższych uczelni, aspiranci Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych: Arnold, Kormanowa, Werfel, Sokołow, Bronisław Minc, Zastawny, Kancewicz, Lange, Leon Grossfeld, Manelli, Kotowski, Stoliński, Wyrozembski i Gruszczyńska.

Dyskusję wzbogacili swymi przemówieniami uczestniczący w sesji goście radzieccy: profesorowie Uniwersytetu Moskiewskiego Wasiecki i Osadko oraz docent Romanczenko.

W piątą rocznicę zgonu M. Kalinina

MOSKWA (PAP). — W związku z przypadającą na dzień 3 czerwca br. piątą rocznicą zgonu Michała Kalinina, prasa radziecka poświęca jego pamięci liczne artykuły.

„Prawda" podkreśla w artykule redakcyjnym, że **Kalinin był wzorem partyjnego i państwowego działacza leninowsko - stalinowskiego typu, ściśle związanego z narodem. Zasługi Kalinina** — pisze dziennik — **na polu stworzenia i umocnienia przyjaźni i braterskiej współpracy narodów Związku Radzieckiego są ogromne.** Kalinin walczył niezmordowanie o wcielenie w życie leninowsko - stalinowskiej polityki narodowościowej partii, zapewniającej niewzruszoną przyjaźń narodów ZSRR i ich zjednoczenie się wokół władzy radzieckiej i partii bolszewickiej.

Referendum ludowe w NRD rozpoczęte

Naród niemiecki głosuje przeciw remilitaryzacji

BERLIN (PAP) — W niedzielę, 3 bm. rozpoczęło się na terenie całej Niemieckiej Republiki Demokratycznej trzydniowe referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w r. 1951.

Punktualnie o godz. 8 rano otwarte zostały lokale wyborcze, przed którymi stały już długie szeregi wyborców, pragnących złożyć swe głosy. Wszędzie panował nastrój radosny i podniosły. Ulice miast i miasteczek, wsi i osiedli udekorowane były flagami, kwiatami i zielenią. Transparenty wzywające do masowego wzięcia udziału w plebiscycie przeciwko wojnie przykuwały wzrok każdego przechodnia. Ulicami przeciągały pochody młodzieży z fanfarami, nawołując wyborców do oddania głosów na rzecz pokoju. W wielu miejscowościach przed lokalami wyborczymi młodzi ludzie z FDJ i pionierzy zaciągnęli warty, witając wyborców śpiewem oraz wznosząc okrzyki na cześć pokoju i zwycięstwa sił demokracji w Niemczech.

Frekwencja wyborcza, jak wynika z napływających zewsząd meldunków, jest niezwykle wysoka. Wszyscy chłopi licznych wsi branderburskich złożyli swe głosy już o 10 rano.

Z powiatu Cottbus donoszą, że wiele tamtejszych gromad wiejskich spełniło swój obowiązek obywatelski w 100 proc. już w godzinach przedpołudniowych. Podobne meldunki napływają z Meklemburgii, Saksonii, Saksonii Anhalckiej i Turyngii.

Ze wszystkich okręgów wyborczych donoszą o 100 procentowym udziale młodzieży uprawnionej do głosowania, tj. liczącej ponad lat 16.

W bardzo wielu wypadkach wyborcy nie chcieli udawać się do kabin, **oświadczając, że pragną jawnie głosować przeciwko remilitaryzacji Niemiec.**

Zanotowano **szczególnie wysoką frekwencję repatriantów. W wielu wypadkach repatrianci złożyli swe karty w 100 proc. już w godzinach przedpołudniowych.**

W niedzielę wyborczą **przeważająca większość duchowieństwa katolickiego i ewangelickiego w NRD podkreślała w kazaniach doniosłe znaczenie referendum w walce o utrwalenie pokoju.**

Zboże radzieckie dla głodujących Indii

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi z Bombaju, że **do tamtejszego portu przybył statek radziecki „Krasnodar", który przywiózł dla głodujących Indii ładunek zboża.**

Chcą ukryć sromotną porażkę

Rząd włoski nadal zwleka z ogłoszeniem ostatecznych wyników wyborów

RZYM (PAP).— Włoskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podało do wiadomości, że pełne końcowe wyniki wyborów komunalnych, odbytych we Włoszech północnych dnia 27 maja **„nie mogą być opublikowane ze względów technicznych, ponieważ wyniki te muszą najpierw być zbadane".** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje, że końcowe wyniki zostaną później opublikowane.

* * *

RZYM (PAP). — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło komunikat o podziale mandatów do 27 rad prowincjonalnych Włoch północnych. Komunikat ten stwierdza, że partie lewicowe otrzymały 298 mandatów, chrześcijańska demokracja — 388, saragatowcy — 66, liberałowie — 26, republikanie — 24, neofaszyści — 17, monarchiści — 4, prawicowe ugrupowanie „niezależnych" — 8.

Ciężkie straty wojsk interwencyjnych w Korei

PEKIN (PAP) — W komunikacie, ogłoszonym w Phenianie, dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podaje, że w dniu 3 czerwca br. oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich w dalszym ciągu odpierały pomyślnie kontrataki nieprzyjacielskie, zadając wojskom interwencyjnym ciężkie straty w ludziach i sprzęcie. Na froncie centralnym oddziały armii ludowej kontynuują zaciekłe walki w rejonie Jenczhonu.

Delegacja handlowa Indonezji przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP) — W dniu 2 czerwca br. przybyła do Warszawy delegacja handlowa rządu Indonezji z p. Basoeki Djatiasmoro na czele.

Z całego świata

— NOWY JORK. — Delegacje Białorusi i Ukrainy w ONZ zawiadomiły sekretariat generalny, że nie mogą przekazać swym rządom bezprawnej i sprzecznej z Kartą ONZ rezolucji Zgromadzenia Ogólnego w sprawie embargo na dostawy do Chińskiej Republiki Ludowej.

— RZYM. — Dnia 3 czerwca odbyły się na Sycylii wybory do regionalnego parlamentu.

— LONDYN. — W Londynie odbyło się niedawno zebranie z udziałem 130 lekarzy, na którym powołano do życia „Stowarzyszenie medyczne do walki przeciwko wojnie".

Radosny dzień dzieci łódzkich

Wielkie festyny zakończyły Międzynarodowy Dzień Dziecka

W dniu wczorajszym z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka odbyły się w Łodzi wielkie festyny dziecięce w parkach Helenów i im. Słowackiego.

W HELENOWIE już od wczesnych godzin popołudniowych zgromadziła się młodzież i dziatwa. Uczniowie ZMP-owcy i harcerze wystąpili w strojach organizacyjnych. Wszystkie dzieci — odświętnie ubrane. Park udekorowano transparentami. W różnych jego punktach umieszczono kilka orkiestr.

O godz. 3 na teren zabawy przybył przewodniczący Prezydium Rady Narodowej, tow. M. Minor, który powitał zebraną młodzież i życzył jej wesołej zabawy. W przemówieniu swym tow. Minor podkreślił, że w Polsce Ludowej, dzięki troskliwej opiece, dzieci mają doskonałe warunki rozwoju. Dobrymi postępami w nauce winny się one przyczynić do tego, by w przyszłości stać się budowniczymi socjalizmu w naszym kraju.

Młodzież objęła w swe posiadanie cały park. Chłopcy i dziewczęta gromadzą się przed stoiskami, w których sprzedawane są książki. W wielu punktach parku przy dźwiękach orkiestr tworzą się korowody taneczne. Wesoło i radośnie obchodzi łódzka dziatwa swoje święto.

Wokół muszli orkiestrowej nieprzebrane tłumy młodzieży. Tutaj teatr „Arlekin" wystawia „Złotą rybkę". Widowisko bardzo się podoba. Co chwila wybucha huraganowy śmiech. Rozentuzjazmowane dzieci nie szczędzą oklasków wykonawcom.

W głębi parku ustawiono estradę gdzie młodzież podziwia występy świetlicowych zespołów artystycznych. Bardzo się podobały występy przygotowane przez młodzież szkół podstawowych Nr. 52 i 57. O godzinie 8 nastąpiło zakończenie zabawy. Roześmiana, zadowolona i pełna wrażeń młodzież opuściła park.

W PARKU IM. SŁOWACKIEGO na festyn dziecięcy stawiła się licznie młodzież, przybyły dzieci oraz maleństwa w wózkach pod opieką rodziców.

Dzieci podziwiają piękne lalki, pieski i koniki zgromadzone w stoisku Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Wokół kiosków z książkami gromadzą się tłumy. Każdy chce obejrzeć ładne i ciekawe książki, a wybór jest naprawdę duży. Są piękne bajki rosyjskie i polskie. Nie brak również książek dla dzieci starszych o tematyce podróżniczej, itp.

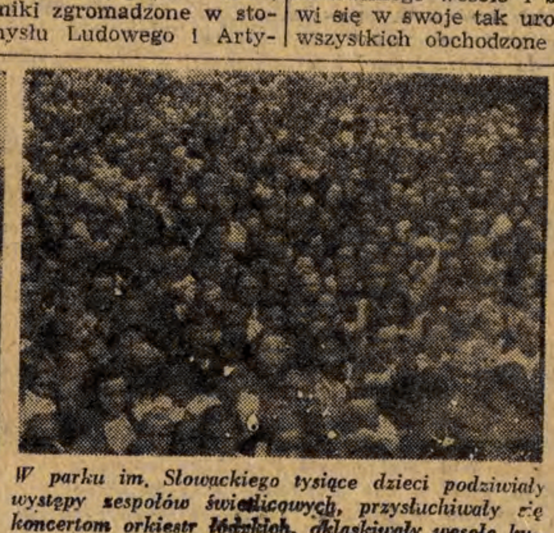
Teatr „Pinokio" wystąpił tutaj ze specjalnym programem.

Na polance przy dźwiękach orkiestry Zakł. im. Armii Ludowej tańczą starsze dzieci. Z głębi parku dobiegają okrzyki i oklaski — którymi młodzież obdarza swych kolegów i koleżanki, występujących na estradzie. Przez megafon dobiega głos: **dzieci pierwszej klasy szkoły podstawowej Nr. 5 tańczą krakowiaka.** Na estradę wybiegają w barwnych strojach dziewczynki i chłopcy a zebrana młodzież wita ich burzliwymi oklaskami. Wszędzie dużo radości, dużo życia. Na twarzach dzieci widnieje radość i szczęście z niespodzianek jakie co chwila ich spotykają.

Młodzież zebrana w parku im. Słowackiego wesoło i beztrosko bawi się w swoje tak uroczyście przez wszystkich obchodzone święto.



O godzinie 10 rano w Helenowie odbyło się otwarcie zlotu harcerskiego z terenu Łodzi i województwa, w którym wzięło udział kilka tysięcy chłopców i dziewcząt.



W parku im. Słowackiego tysiące dzieci podziwiały występy zespołów świetlicowych, przysłuchiwały się koncertom orkiestr łódzkich, oklaskiwały wesołe kukiełki teatru „Pinokio".



Przed kioskami, pełnymi książek i zabawek gromadziły się tłumy małych obywateli Polski Ludowej. Największym powodzeniem cieszyły się książki dla dzieci polskie i radzieckie.

Wielki rozwój Ziem Zachodnich

Ziemie zachodnie to obszar obejmujący 101,500 kilometrów kwadratowych powierzchni, to 6 milionów ha gruntów ornych i 2,3 miliona ha lasów.

Dzięki bogactwom naturalnym, licznym miastom, przemysłowi i dobrze rozwiniętej sieci komunikacyjnej, ziemie zachodnie zajęły poważną pozycję w polskiej gospodarce narodowej.

Począwszy od roku 1946 nasze ziemie zachodnie zostały objęte państwowymi planami gospodarczymi, otrzymując 27 proc. kredytów inwestycyjnych przeznaczonych dla całej Polski.

Uprzemysłowienie Ziem Zachodnich pomogło nam w dużym stopniu wykonać Plan 3-letni. I tak np. przemysł tych terenów w okresie Planu 3-letniego dał 85 proc. produkcji towarowych wagonów kolejowych, 34 proc. produkcji węgla, 25 proc. surówki, 50 proc. tkanin bawełnianych, 28 proc. produkcji przemysłu metalowego itp. Na ziemiach tych produkujemy ponadto znaczny odsetek naszego koksu, obrabiarek, maszyn papierniczych, aparatów chemicznych, szkła optycznego, ceramiki szlachetnej, liczników elektrycznych, odbiorników radiowych, elektrod węglowych itp. Są i takie działy wytwórczości, których poza ziemiami zachodnimi nie mamy w żadnej innej części Polski.

Przemysł Ziem Zachodnich, jako składowa część naszego przemysłu socjalistycznego otrzymuje doskonałe warunki rozwoju. W okresie sześciolecia powstanie tam około 100 nowych wielkich przedsiębiorstw przemysłowych.

Produkcja przemysłowa Ziem Zachodnich wzrasta w Planie 6-letnim szybciej, niż produkcja przemysłowa w całym kraju. Już w roku bieżącym przemysł woj. wrocławskiego będzie produkował o 25 proc. więcej niż w r. 1950, woj. szczecińskiego o 28 proc., zielonogórskiego o 34 proc., koszalińskiego o 40 proc., a olsztyńskiego o 42 proc.

Plan 6-letni przewiduje ogromną aktywizację gospodarczą północnej części woj. wrocławskiego. M. in. wybudujemy tam nowe kopalnie i zakłady przetwórcze miedzi w rejonie Bolesławca, fabrykę włókien sztucznych i celulozy w Jeleniej Górze, oraz 17 innych wielkich i średnich zakładów przemysłowych. Zatrudnienie na tym obszarze wzrośnie do 300 tys. ludzi.

W woj. opolskim powstanie w rejonie przemysłowym Górnej Odry ogromna fabryka związków azotowych i zakłady kokso - chemiczne w Koźlu, fabryka kotłów w Raciborzu, wielka cementownia w Opolu i 8 innych obiektów.

W woj. zielonogórskim, produkcja przemysłowa wzrośnie blisko trzy i pół raza. Wybudowane tu będą: fabryka celulozy w Kostrzynie, zakłady przemysłu bawełnianego w w Iłowej i szereg innych zakładów.

W woj. koszalińskim nastąpi znaczna aktywizacja małych portów. Zostanie wybudowany kombinat przetwórczo - rybny w Kołobrzegu, chłodnia w Koszalinie oraz 6 innych zakładów. Produkcja przemysłowa tego okręgu wzrośnie przeszło 3-krotnie.

W woj. szczecińskim wreszcie aktywizacja pójdzie po linii rozbudowy zespołu portowego Szczecin - Świnoujście i stoczni w Szczecinie. Poza tym wybudowane zostaną: fabryka celulozy i papieru w Skolwinie, kombinat przetwórczo - rybny i fabryka mączki rybnej w Świnoujściu, oraz 11 innych zakładów.

Nie pozostanie w tyle za rozwojem przemysłowym rozwój rolniczy ziem zachodnich.

Wzrostowi produkcji przemysłowej i rolnej towarzyszyć będzie na Ziemiach Zachodnich stała poprawa warunków bytowych ludności.

Zakrojona na szeroką skalę akcja budownictwa mieszkaniowego polepszy warunki bytowe ludności już pracującej na Ziemiach Zachodnich, a także przygotuje grunt dla przyjęcia dalszych przesiedleńców, dla których nie zabraknie pracy w nowopowstających lub rozbudowujących się zakładach przemysłowych.

Nie można również pominąć kulturalnego dorobku Ziem Zachodnich i ich perspektyw w tym kierunku. Oświata i kultura na tych ziemiach rozwinęła się w ciągu ubiegłych 5 lat wręcz imponująco. Liczba dzieci w szkołach podstawowych wzrosła z 234 tys. do 751 tys. W 15 wyższych uczelniach pobiera naukę 24 tys. młodzieży, w większości dzieci robotniczych i chłopskich.

Tak więc Ziemie Zachodnie, tę — według słów tow. H. Minca — „wielką część naszego kraju, bogatą część Polski, w dużej mierze stanowiącą o naszym dalszym rozwoju, o naszej rosnącej sile" — czeka coraz lepsza przyszłość, coraz silniejszy postęp gospodarczy i kulturalny.

Walka o jedność Niemiec służy sprawie pokoju

Przemówienie Prezydenta Wilhelma Piecka wygłoszone w przededniu rozpoczęcia referendum ludowego

BERLIN (PAP) — Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wygłosił w Halle przemówienie radiowe w związku z rozpoczynającym się w NRD referendum ludowym przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Stoimy w obliczu niezwykle ważnej decyzji, która zaważy na przyszłości całego naszego narodu — mówił Prezydent Pieck. Rozstrzyga się pytanie: — pokój, czy wojna amerykańska.

Chodzi o to, by naród niemiecki dzięki swej jednolitej postawie uratował pokój.

Nawołując ludność NRD, by już w pierwszym dniu referendum ludowego jednomyślnie wystąpiła przeciwko remilitaryzacji i o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r., Prezydent podkreślił, że każdy Niemiec winien zdać sobie sprawę z tego, w jakiej sytuacji znajduje się naród niemiecki. Każdy winien zrozumieć niebezpieczeństwo, powstałe w wyniku remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i amerykańskich przygotowań wojennych.

Następnie Prezydent Pieck naświetlił ogrom zadań, do realizacji których dążą masy pracujące NRD wypełniając wytyczne pięcioletniego planu gospodarczego.

Przypominając, że porozumienie poczdamskie zagwarantowało Niemcom jedność gospodarczą i prawo do traktatu pokojowego, po podpisaniu którego naród niemiecki odzyskać miał niezawisłość narodową, Prezydent Pieck stwierdził, że łamiąc warunki tego porozumienia, mocarstwa zachodnie rozbiły Niemcy na dwie części, by w ich części zachodniej utworzyć bazę dla swych przygotowań wojennych, otoczyły opieką zbrodniarzy wojennych i stawiają przeszkody dla zawarcia traktatu pokojowego. Mocarstwa te stworzyły plan Schumana, ponieważ niemiecki przemysł węglowy i stalowy potrzebny im jest dla fabrykacji broni.

Każdy Niemiec — kontynuował Prezydent — zrozumieć winien dlaczego walka o jedność Niemiec służy również sprawie zachowania pokoju. Podpisanie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami doprowadzić musiałoby do wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych. Wówczas Amerykanie nie mogliby kontynuować swych przygotowań wojennych.

Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich — mówił Prezydent — prowadzi do wojny i zagraża żywotnym interesom wszystkich warstw narodu niemieckiego. Nie zważając na wydany wbrew konstytucji zakaz udziału w referendum ludowym, każdy Niemiec w Niemczech Zachodnich powinien wziąć udział w tej wielkiej akcji w obronie pokoju. Mówca podkreślił, że poszczególne ankiety i wypowiedzi na licznych wiecach dowodzą, że większość ludności zachodnio-niemieckiej zdecydowanie wypowiada się przeciwko remilitaryzacji.

Przemówienie swe zakończył Prezydent stwierdzeniem, że dla wszystkich Niemców miłujących swój naród i ojczyznę winno się stać w dniach trwania referendum ludowego jasne, iż wypowiedzenie się przeciwko remilitaryzacji i o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r. jest ich świętym obowiązkiem.

Wielka manifestacja pokojowa studentów-sportowców

WARSZAWA (PAP) — Pod hasłem „Studenci — sportowcy w walce o pokój" odbyły się w niedzielę, 3 bm. na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zawody sportowe wyższych uczelni stolicy. Impreza stała się wielką manifestacją młodzieży akademickiej na rzecz zbliżającego się zlotu młodych bojowników o pokój w Berlinie.

Na stadionie zebrało się ok. 20 tysięcy publiczności przeważnie młodzieży akademickiej i szkolnej. W loży honorowej zasiedli: minister szkół wyższych i nauki — Rapacki, wiceminister Golański, rektorzy wyższych uczelni, sekretarze GKKF — Szemberg i Skrzypek oraz zaproszeni młodzieżowi przodownicy pracy i nauki.

Otwarcie wystawy pt. „1 Maja w Warszawie w latach 1890-1951"

WARSZAWA (PAP) — W Warszawie w Muzeum Historycznym otwarta została wystawa pt. „1 Maja w Warszawie w latach 1890 — 1951".

Przemówienie ministra Jędrychowskiego

(Dokończenie ze strony 1-ej)

Stajemy się coraz bardziej krajem maszyn, traktorów, motorów, wielkiej chemii. Potężnym wysiłkiem całego narodu budujemy dziesiątki nowych i rozbudowujemy setki starych zakładów przemysłowych.

Rozwijamy hodowlę, podnosimy uprawę roli, podnosimy wieś na wyższy poziom gospodarzenia i życia kulturalnego.

Budujemy nowe linie kolejowe, budujemy zbiorniki wodne i drogi. Odbudowaliśmy i rozbudowujemy dalej nasze porty morskie, rozwijamy przemysł okrętowy. Budujemy wiele dziesiątków nowych osiedli mieszkaniowych, miasto Nową Hutę, nowe Tychy. Rozbudowujemy urządzenia handlu socjalistycznego. Z roku na rok powiększa się liczba wyższych zakładów naukowych, szkół, żłobków, przedszkoli, ośrodków zdrowia, szpitali, kin, domów kultury.

W tym wielkim wysiłku budownictwa socjalistycznego ważne miejsce zajmuje odbudowa i rozbudowa naszej stolicy, na którą przypada blisko 10 proc. corocznych nakładów inwestycyjnych.

Dziś nie ma prawie takiego zakątka Polski, który nie byłby ogarnięty wielkim potokiem budownictwa socjalistycznego.

100 NOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH W OKRESIE 6-LECIA.

Poważne znaczenie dla rozwoju gospodarczego naszego kraju ma odbudowa i rozbudowa przemysłu oraz rozwój rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych. Kiedy w roku 1945 dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami te ziemie wróciły do Polski, były one zdewastowane i zniszczone. Przemysł Ziem Odzyskanych był zniszczony co najmniej w 40 proc., a w niektórych gałęziach zniszczenia dochodziły do 90 proc.

W okresie Planu 3-letniego wysiłkiem całego narodu zaludniliśmy, zagospodarowaliśmy Ziemie Odzyskane, połączyliśmy je mocną spójnią z całą ojczyzną — spójnią nierozerwalną.

Na Ziemie Odzyskane przypadło w 1946 r. ponad 26 proc. całości nakładów inwestycyjnych państwa, w 1947 r. ok. 32 proc. i w 1948 r. ok. 38 proc.

Plan 6-letni przewiduje dalszy silny rozwój Ziem Odzyskanych. Tempo wzrostu produkcji przemysłowej na Ziemiach Odzyskanych będzie nawet silniejsze niż przeciętne w pozostałych częściach kraju. **Na tych ziemiach w okresie 6-lecia odbudujemy od podstaw, gruntownie rozbudujemy lub zbudujemy ponad 100 większych zakładów przemysłowych.**

Rozwój gospodarczy Ziem Odzyskanych w Planie 6-letnim to umocnienie gospodarcze całej Polski Ludowej, to umocnienie granicy pokoju na Odrze i Nysie, to umocnienie pokoju w Europie.

NA AWANTURNICTWA IMPERIALISTÓW ODPOWIADAMY WZMOŻONĄ PRACĄ

Anglo - amerykańskim imperialistom nie w smak rozwój gospodarczy i wzrost siły Polski Ludowej. Woleliby oni rządzić się w Polsce, jak w niektórych krajach południowej Ameryki, czy Bliskiego Wschodu, nie dopuścić do uprzemysłowienia naszego kraju, uzależnić go całkowicie gospodarczo i politycznie od siebie, by móc eksploatować, jak przed wojną, siłę roboczą i ciągnąć dodatkowe monopolistyczne zyski.

Imperialistycznych podżegaczy wojennych i ich agentów specjalnie kłuje w oczy rozwój przemysłu ciężkiego w Polsce, toteż wysilają się oni, aby zakwestionować, podważyć nasz wysiłek w dziedzinie rozwoju ciężkiego przemysłu. Ale ich jadowita, zatruta propaganda **nie odniesie skutku.**

Imperialistyczne próby podważenia i osłabienia naszego rozwoju gospodarczego wymagają, abyśmy odpowiedzieli wzmożoną pracą i wysiłkiem, wzmożoną ofiarnością całego narodu, całego społeczeństwa dla wykonania w terminie i przed terminem zadań Planu 6-letniego.

Prezydent Bolesław Bierut powiedział na VI Plenum KC PZPR:

„Walka o pokój wiąże się jak najściślej z naszą walką o Plan 6-letni. Bo Plan 6-letni, to plan likwidacji naszej słabości — zacofania, *a więc i bezbronności.* Imperialiści narzucają swą wolę przede wszystkim krajom słabym, zacofanym, bezbronnym. Słabość gospodarcza kraju — to pokusa dla imperialistów, którzy się wciskają do słabego kraju, działając albo przemocą, albo t. zw. pomocą, która również może się stać swoistą formą przemocy...

...Plan 6-letni wzmacnia siły Polski i wzmacnia jej niezależność, a wraz z tym wzmacnia wkład Polski do ogólnoludzkiego dzieła pokoju. Aktywność w walce o pokój oznacza więc codzienną pracę każdego z nas nad umacnianiem sił Polski Ludowej, nad umacnianiem jej bazy ekonomicznej, nad umacnianiem jak najszybszego wzrostu jej sił wytwórczych t. zn. jej przemysłu, transportu, żeglugi, jej rolnictwa, a wraz z tym wszystkim jej kultury, która jest niewątpliwie ważnym czynnikiem siły narodu. Aktywność w walce o pokój, to przyczynienie się ze wszech miar i na każdym kroku do realizacji naszego Planu 6-letniego".

Te wskazania Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej stały się drogowskazem w codziennej pracy dla wszystkich polskich patriotów, członków partii i bezpartyjnych, dla racjonalizatorów produkcji i przodowników pracy, dla robotników i chłopów, inteligencji pracującej, dla mężczyzn i kobiet, dla dorosłych i młodzieży.

Te wskazania stanowią dla nas wszystkich bodziec do dalszej, wytrwałej i uporczywej pracy nad podniesieniem naszej ojczyzny z wiekowego zacofania do rzędu przodujących krajów, nad wzmożeniem siły Polski Ludowej i utrwaleniem pokoju.

Na marginesie

Zwolennicy „eliminacji"

Wsławił, a raczej osławił się w całym świecie amerykański „uczony" William Vogt, który — odgrzewając zjełczałe i fałszywe teorie maltuzjańskie — usiłuje dowodzić, że przyczyną wszystkich klęsk i zaburzeń gospodarczych jest „nadmierna" liczba ludności na kuli ziemskiej. Prof. Vogt wyciąga z tego zbrodniczy wniosek, że dla „uzdrowienia" świata konieczne są wojny i epidemie, które „w sposób naturalny" ten nadmiar ludnościowy redukują.

Podobne poglądy wyznaje premier włoski — de Gasperi, szef rządzącej partii „chrześcijańsko-demokratycznej". Na jednym z wieców przedwyborczych, p. de Gasperi oświadczył, że „problemu bezrobocia nie można (?) rozwiązać z powodu stałego wzrostu ludności" (!)

Ludobójcze teorie i opinie, oparte na obawie przed „niebezpieczeństwem" wzrostu ludności, nie są bynajmniej rzadkością w obozie atlantyckich mąciwodów, podżegaczy i awanturników. Grono tych „uczonych" mężów powiększył ostatnio anglikański biskup Birminghamu — dr Barnes, który zadeklarował się jako zwolennik „eliminacji niższych (?) istot ludzkich". Cyfra 2.200 milionów ludzi na kuli ziemskiej — dowodzi biskup Barnes — jest przyczyną kryzysu żywnościowego i mieszkaniowego, a zatem „podstawowym elementem polityki społecznej winna być kontrola urodzeń". Powołując się na podjęte w tym kierunku zarządzenia w Indiach i Japonii, dr Barnes konkluduje, że „utrzymywanie przy życiu niższych (?) istot ludzkich jest ciężarem dla państwa i przyczyną obniżenia ogólnego dobrobytu społeczeństwa..."

Mówiąc po prostu, czcigodny biskup proponuje i propaguje — niszczenie, tępienie i mordowanie „niższych istot ludzkich", to jest takich, którym ekonomiczne warunki kapitalizmu nie pozwalają na osiągnięcie wymaganego przez dra Barnesa — fizycznego i umysłowego — poziomu.

A przecież są na świecie kraje, poza sferą dosięgalności Vogtów i Barnesów, gdzie przyrost ludności nie jest uważany bynajmniej za klęskę i nieszczęście, lecz za istotny i wielce pożądany czynnik ogólnego postępu i rozwoju. W tych krajach — w ZSRR, w Chinach Ludowych, w państwach ludowo-demokratycznych, tam gdzie raz na zawsze zdruzgotane zostało przeklęte jarzmo kapitału, nikt nie myśli o „eliminacji istot niższych", wszyscy natomiast starają się o to, by najmłodsze i młode pokolenie otoczyć najtroskliwszą, najbardziej wszechstronną opieką i zapewnić im warunki życiowe, wyłączając wszelką dyskryminację.

Na tym właśnie polega jedna z zasadniczych różnic, oddzielających od nas świat „atlantyckich" mroków, skąd raz po raz rozlegają się ludobójcze, nienawistne i barbarzyńskie głosy „uczonych" kruków i puszczyków.

B. D.

Gangsterskie metody policji Queuille'a

Inżynier Olszowski o swych przeżyciach i samowoli władz francuskich

WARSZAWA (PAP). — W dniu 2 bm. w gmachu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej odbyła się pod przewodnictwem sekretarza GKKF Szemberga konferencja prasowa z udziałem przewodniczącego sekcji tenisowej GKKF inż. Olszowskiego, który w dniu 31 maja br. powrócił z Paryża do kraju.

Na konferencji tej inż. Olszowski poinformował przedstawicieli prasy o aktach bezprawia i brutalnych napaściach, jakich dopuściła się w stosunku do niego policja francuska w czasie jego pobytu w Paryżu.

Znany, zasłużony działacz sportowy inż. Olszowski zaproszony został przez Francuski Związek Tenisowy na mające się odbyć w drugiej połowie maja br. międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Francji. Zaproszenie to otrzymał w pierwszych dniach maja br. i bezpośrednio po zakończeniu meczu tenisowego, rozgrywanego w Zurichu pomiędzy Polską a Szwajcarią, udał się do Paryża.

„Pragnąłem — mówił inż Olszowski — korzystając z zaproszenia obserwować przebieg rozgrywek i zorientować się w poziomie gry czołowych tenisistów".

Po przyjeździe do Paryża Olszowski zamieszkał w ambasadzie polskiej.

Przed odlotem do Polski podeszło do niego 2 agentów policji. Sterroryzowany pistoletami, brutalnie popychany i bity, wepchnięty został do czekającego przed portem lotniczym samochodu. W aucie nadal grożono mu pistoletem, potrząsając jednocześnie kajdankami i obrzucając go stekiem ordynarnych wyzwisk. Pod eskortą 4 policjantów i drugiego wozu również z policją, Olszowski został przewieziony do urzędu policyjnego, gdzie maltretowano go w nieludzki sposób.

„Widząc — opowiada Olszowski — że tego rodzaju metody nie odnoszą pożądanego rezultatu, rozpoczęto mnie szantażować, starając się jednocześnie przekupić. Z jednej strony grożono mi, że powędruję na długie lata do więzienia, że nikt o moim aresztowaniu nie wie i nikt w tej sprawie nie będzie interweniował, z drugiej zaś strony proponowano mi lukratywne posady i opiekę rządu francuskiego nade mną, z warunkiem, bym przyznał się do zarzucanych mi przestępstw i wyraził gotowość pozostania na stałe we Francji.

Pokazywano mi przy tym protokóły zeznań przebywającego we Francji tenisisty Skoneckiego. Zeznania te zawierały oskarżenia pod moim adresem, zgodnie z treścią oskarżeń, jakie zarzucali mi przesłuchujący policjanci. Ze zbieżności treści tych materiałów policyjnych wynikało, że **Skonecki odegrał w tej sprawie ciemną rolę. Przy okazji tych wszystkich przesłuchań starano się ode mnie wydobyć informacje, dotyczące życia politycznego i gospodarczego kraju".**

W nocy około godz. 24 Olszowskiego wyprowadzono przed gmach policji, wyrzucając za nim w nieładzie bagaże. Po jakimś czasie, wsadzono go znów do samochodu i zawieziono w pobliże ambasady polskiej, pozostawiając go na ulicy.

W dniu 31 maja br. inż. Olszowski powrócił do kraju.

NOWE NIEMCY

(Notatnik z podróży do NRD)

Zwiedzanie zakładów „Niles" rozpoczynamy od rozmowy z dyrektorem, nowym dyrektorem, ale starym członkiem KPD. Historia zakładu jest bardzo podobna do wielu innych, które zwiedzamy w Niemieckiej Republice Demokratycznej. „Zakład był zniszczony, niedawno zakończono odbudowę, a tu — wskazuje ręką w kierunku rusztowania — budujemy już nowe hale, rozbudowujemy się". „Nileswerke" produkują maszyny i precyzyjne szlifierki, z których najnowocześniejszą ofiarowała załoga Polsce w czasie wizyty tow. Bieruta.

W czasie pobytu w NRD, „Nileswerke" odwiedził towarzysz Bierut, owacyjnie witany przez załogę. Towarzysz Bierut rozmawiał z kilkoma robotnikami. „Trudno mi nawet opowiedzieć — mówi O. Haak — jak bardzo ucieszyły nas odwiedziny i rozmowy z prezydentem Bierutem"

„Nie należę do żadnej partii — zwierza się nam inny robotnik — ale rozmowę z prezydentem Bierutem i Pieckiem zachowam w pamięci na zawsze. Rozmawiali ze mną jak z równym. Jestem dumny, że mnie spotkało to wyróżnienie, które całą naszą załogę zobowiązuje *do jeszcze lepszej i wydajniejszej pracy dla umocnienia pokoju."*

BRYGADA ZIELONYCH NORM

Nie są to gołosłowne zapewnienia. W walce o plan inicjatywa społeczna robotników przyniosła szereg nowych cennych form. Jedną z nich są „brygady zielonych norm", wprowadzone w jednym z oddziałów fabryki przez społeczne komisje, złożone z robotników i naukowców, którzy współpracują ze stałą komisją TAN (Technische Arbeitsnormen), opracowującą zmiany norm produkcyjnych. Robotnicy zaproponowali opracowanie metody, która by pozwoliła stale kontrolować obciążenie maszyny, co umożliwi z kolei jednakowe ich obciążenie przez cały dzień pracy. Do maszyn wmontowano specjalne świetlne urządzenia sygnalizacyjne, rejestrujące stopień obciążenia. Jeden rzut oka pozwala sprawdzić pracę i bieg maszyn. Białe światła przy maszynach oznaczają postój, *zielone — pełne i prawidłowe* *obciążenie*, czerwone — przeciążenie. „Walczymy — mówi nam tokarz, Heinrich, przodownik pracy oddziału — aby przy naszych maszynach było zawsze zielone światło — pełne i prawidłowe obciążenie, stąd nasza nazwa, brygada zielonych norm.

Ze wszystkich oddziałów fabryki przychodzą robotnicy przeczytać zamieszczone na tablicy ostatnie meldunki z bitwy o normy brygady Heinricha. Meldunki te przekonują: wydajność brygady wzrosła o 54 procent, płace o — 18 procent. Heinrich przed zastosowaniem świetlnej kontroli wykonywał 145 procent, obecnie o 94 proc. więcej; Haak — 148 proc., obecnie o 69 proc. więcej; Diewes — 138 proc, teraz o 35 procent więcej; pozostali członkowie brygady podobnie.

Brygada zielonych norm zdała egzamin. Prócz wzrostu wydajności, podwyżki zarobku, metoda przez nich wprowadzona pomaga w walce o obniżkę kosztów własnych, przedłuża życie maszyny, która pracuje równomiernie, bez niepotrzebnych przeciążeń. „Dużo nauczyliśmy się i stale uczymy — mówi sekretarz organizacji SED — od Związku Radzieckiego i od was. I nasi robotnicy stają się coraz bardziej gospodarzami swego zakładu. Brygada zielonych norm — to jeden z przejawów tego faktu".

NARÓD NIEMIECKI WALCZY O POKÓJ

„Czyż nie jest historycznym następstwem zwycięstw radzieckich fakt — mówi mi znany publicysta Albert Norden — że wy, Polacy, naród, który tyle razy był dzielony na części przez imperializm niemiecki, pomagacie nam dziś nie tylko w odbudowie kraju, ale i w naszej walce o zjednoczenie Niemiec. Jesteśmy wam za to głęboko wdzięczni.

„Hitlerzy przychodzą i odchodzą", zostaje naród, który dziś po zrzuceniu władzy burżuazji zmienia swe oblicze, odnawia się po przejęciu władzy przez lud na czele z klasą robotniczą. *Niemiecka Republika Demokratyczna walczy razem z wami, w oparciu o Związek Radziecki, o pokój, o zjednoczenie Niemiec, przeciwko zbrodniczemu imperializmowi odradzającemu hitleryzm pod rządami Adenauera".*

POGŁĘBIA SIĘ PRZYJAŹŃ POLSKO-NIEMIECKA

Odbiciem tych zasadniczych przemian narodu niemieckiego jest pogłębiająca się z każdym dniem przyjaźń niemiecko-polska, która tak silnie zamanifestowała się podczas wizyty Prezydenta Bieruta w Berlinie. Byliśmy w NRD kilka dni po tej wizycie, rozmawialiśmy z wieloma ludźmi, którzy z prawdziwym wzruszeniem opowiadali nam o ogromnym wrażeniu, jakie wizyta ta wywarła w NRD. Tow. Karol Włoch — stary komunista niemiecki, sekretarz Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Polskiej, opowiada nam o żywiołowo napływających po tej wizycie z całej republiki masowych zgłoszeniach na członków Towarzystwa. Wielka fabryka maszyn rolniczych w Neustadt (Saksonia) zwróciła się z prośbą o nazwanie fabryki imieniem tow. Bieruta. W Magdeburgu po wizycie berlińskiej w kilku zakładach pracy powstały oddziały Towarzystwa, to samo w fabryce lokomotyw w Babensbergu, w stoczni w Brandenburgu i wielu innych miastach i zakładach. Wielka fala prawdziwej sympatii i przyjaźni do narodu polskiego ogarnia NRD.

Kiedy w zimie 1949—1950 r. rozpoczęło pracę Towarzystwo Przyjaźni Niemiecko-Polskiej, miało zaledwie kilkuset członków, *dziś liczy już 48.000, z czego 60 procent robotnicy, reszta urzędnicy, nauczyciele, studenci i młodzież.* Około 30 procent członków stanowią przesiedleńcy. Pięknie wydawany miesięcznik „Blick nach Polen" ma 44.000 nakładu, a ilustrowana gazeta ścienna pod tym samym tytułem wychodzi w nakładzie 30.000 egzemplarzy.

Walka przeciw barbarzyństwu imperialistów amerykańskich mobilizuje dziś naród niemiecki, który nie chce więcej wojny, który nie chce być mięsem armatnim Trumana i Eisenhowera. Naród niemiecki walczy o pokój, pogłębia przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i Polską.

Tadeusz Galiński

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie łamania linii partyjnej w org. gryfickiej wzywa do walki o utrwalenie praworządności w państwie i umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego

Plenarne posiedzenie Komitetu Łódzkiego PZPR

Głębokie zaufanie, jakie zdobyła sobie nasza partia wśród mas pracujących miast i wsi, zawdzięcza ona przede wszystkim temu, że nigdy nie ma i być nie może najmniejszej rozbieżności między słowem partii a jej czynem, między hasłami, które ona głosi, a istotą jej polityki i praktyki. Partia nasza mówi zawsze masom prawdę, nie ukrywa przed masami żadnych trudności, wprost przeciwnie: **uczy masy pracujące walki z nieuchronnymi trudnościami, na jakie napotyka nasz naród w marszu ku lepszemu, socjalistycznemu jutru.** Cała polityka naszej partii opiera się na głębokiej wierze w siłę prawdy, którą głosimy, w naszą zdolność uświadamiania, wychowywania i i przekonywania mas.

„Podstawową metodą naszej pracy partyjnej powinna być metoda uświadamiania i przekonywania". Te słowa towarzysza Bieruta, wypowiedziane na VI Plenum, zostały umieszczone jako hasło przewodnie nad stołem prezydialnym sali konferencyjnej Zw. Zaw. Prac. Komunalnych, w której onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie KŁ PZPR, poświęcone omówieniu uchwały Biura Politycznego Komitetu Centralnego w sprawie łamania linii partyjnej w organizacji gryfickiej oraz wyciągnięcia z tej uchwały wniosków dla pracy partyjnej na naszym terenie.

Zastępowanie pracy uświadamiającej bezdusznym naciskiem administracyjnym — mówił I sekretarz KŁ PZPR, tow. Wojas, w swoim referacie na Plenum — oderwanie się od mas, oderwanie się członków od własnej organizacji partyjnej, lekceważenie sygnałów ludzi pracy, dławienie krytyki i niechęć do samokrytyki, dwulicowość w stosunku do własnej partii i w stosunku do mas, niewiara w siłę i skuteczność sojuszu robotniczo - chłopskiego, zgniło - liberalny stosunek do wypaczeń i samowoli — oto co wyrodziło organizację gryficką w klikę, oto co wpłynęło na powstawanie obcych narośli na zdrowym organizmie naszej partii, które śmiało i bezlitośnie przecina uchwała Biura Politycznego KC.

— Uchwała ta — oświadczył tow. Wojas — uczy, że trzeba ze szczególną troskliwością wychowywać nasze szeregi partyjne w głębokiej świadomości tego, iż trwały sojusz robotniczo - chłopski jest podstawą i gwarancją rozwoju naszego budownictwa w drodze do socjalizmu. Uchwała ta jest ostrzeżeniem, że trzeba czynnie ujawniać i tępić wszelkie przejawy sprzeniewierzania się polityce partii, wypaczania i przeginania linii partyjnej.

Takie przejawy miały również miejsce i na terenie łódzkiej organizacji partyjnej. Bezdusznych posunięć w stosunku do robotniczej załogi dopuszczono się w Łódzkim Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego przy biurokratycznie przeprowadzonej likwidacji przerostów personalnych. Rażące odchylenia od zasad ludowej praworządności wystąpiły na terenie KD Śródmieście - Prawa, zwłaszcza w ZPO im. Więckowskiego, gdzie beztroska i oderwanie się od mas pracujących spiętrzyły w konsekwencji poważne trudności przed organizacją partyjną, związkową i kierownictwem zakładów. Zaniedbania w pracy KD Śródmieście - Lewa dały pożywkę wrogowi ukrytemu w org. partyjnej Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych. Samowola administracji w WSM przybrała takie rozmiary, iż dyrektor tych zakładów, Ruta, „zawiesił" w czynnościach sekretarza org. partyjnej.

W dyskusji nad referatem tow. Wojasa towarzysze krytycznie i samokrytycznie ustosunkowywali się do występujących tu i ówdzie na terenie ich pracy prób wypaczeń linii partii i oderwania od zasad ludowej praworządności. Sekretarz KD - Śródmieście, tow. Rejniak, wymienił **fakty komenderowania zza biurka** (dyr. Szymański w Centrali Złomu) oraz **działania metodą zastraszania** (sekretarz org. w Centrali Zbytu Węgla tow. Obrzydowski, sekr. org. w Zakładach im. Rychlińskiego). Oceniając krytycznie zaniedbania w pracy KD, tow. Rejniak podniósł sprawę **pogłębienia szkolenia ideologicznego jako ważnego instrumentu, ugruntowującego pełne zrozumienie linii naszej partii.** O szkodach, jakie przynosi partii i masom pracującym niereagowanie na sygnały z terenu i oderwanie się od rzesz robotniczych — mówił tow. Kowalski, sekretarz KD Śródmieście - Prawa, ustosunkowując się samokrytycznie do przejawów bezduszności i zastępowania środkami administracyjnymi pracy polityczno - wychowawczej, które wystąpiły jaskrawo w ZPO im. Więckowskiego, w Zakładach Kartonarskich i innych. Podobnie brzmiały wypowiedzi tow. Jóźwiaka (sekretarza KD Śródmieście Lewa) i tow. Wypycha (Sekretarza KD Górna). Tow. Warda z rady zakładowej ZPB im. Armii Ludowej zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo przeradzania się niektórych członków aparatu partyjnego w „urzędników". **„W naszej partii, partii nowego typu** — podkreślił tow. Warda — **nie ma miejsca dla urzędników. My, partyjnicy, jesteśmy organizatorami i wychowawcami mas. Praca nasza jest odpowiedzialna i trudna, ale nie wykonamy jej przy pomocy dekretowania zza biurka lecz tylko wsłuchując się w głos mas i wychowując masy, nasycając naszą pracę głęboką treścią polityczną".**

Doniosłe zadania organizacji partyjnej na odcinku realizacji sojuszu robotniczo - chłopskiego poruszył sekretarz KŁ tow. Grudziński. „Łódź — oświadczył mówca — to olbrzymi ośrodek robotniczy. Robotnik łódzki realizuje sojusz z pracującym chłopstwem, wykonując plany produkcyjne, przyśpieszając tempo industrializacji kraju. Jeśli jednak chodzi o pracę propagandowo-wychowawczą, o robotę masowo - polityczną, promieniowanie Łodzi na wieś nie jest jeszcze dość silne. Dotyczy to zarówno działania ruchu łączności miasta ze wsią, jak i oddziaływania naszej organizacji na ludność wiejską napływającą do produkcji. Dlatego też musimy znacznie podnieść naszą pracę na tym odcinku".

W dyskusji zabierało głos dwudziestu kilku towarzyszy. Różne były ich wystąpienia. Jedno jednakże było wspólne wszystkim wypowiedziom: **pełna odpowiedzialności postawa i troska o realizację linii partii, tak haniebnie wynaturzonej przez klikę gryficką, głęboka wdzięczność dla kierownictwa partii za obnażenie ideologicznej i politycznej istoty błędów typu gryfickiego oraz poczucie siły w jaką uzbraja członków partii doniosła Uchwała Biura Politycznego KC.**

Na historyczne znaczenie uchwały zwrócił uwagę w swym wystąpieniu przybyły na Plenum KŁ PZPR **przedstawiciel Komitetu Centralnego, zastępca kier. Wydz. Personalnego KC, tow. Finkelstein.**

„Członkowie organizacji gryfickiej — stwierdził tow. Finkelstein — **to nie byli jacyś nasłani wrogowie. Cóż jednak spowodowało, że spełzli oni na pozycje wroga, że się stoczyli w bagno wypaczeń politycznych i moralnych? Spowodowała to dwulicowość, obca naszej partii teoryjka o istnieniu „dwóch linii partyjnych": jednej oficjalnej, „teoretycznej", i drugiej — „linii praktyki"; szkodliwa tendencja formalnego wywiązywania się ze swych obowiązków — „na pokaz"; niewiara w siłę prawdy, którą głosi nasza partia; oderwanie się od mas; dławienie krytyki i samokrytyki.** Przeprowadziwszy analizę procesu, który doprowadził do powstania na zdrowym organizmie partii ropni gryfickich, tow. Finkelstein oświadczył m. in.: **„Gryfice odsłoniły nowe formy walki klasowej. Nakłada to na nas obowiązek wzmożenia czujności, obowiązek pełnego wykorzystania tej potężnej broni, jaką stanowi historyczna Uchwała Biura Politycznego KC".**

Wielu dyskutantów, zabierając głos, kierowało wzrok w stronę transparentu ze słowami tow. Bieruta: **„Podstawową metodą naszej pracy partyjnej powinna być metoda uświadamiania i przekonywania".** Do słów tych nawiązał również I sekretarz KŁ PZPR, tow. Wojas, formułując wnioski i wskazania, jakie płyną dla naszej organizacji partyjnej z Uchwały Biura Politycznego KC.

Uświadamiać i wychowywać masy — mówi uchwała — uświadamiać i wychowywać wszystkich członków PZPR w duchu krytyki i samokrytyki, w duchu niewzruszonej wierności zasadom partii, jest najlepszą rękojmią nierozerwalnej więzi partii z masami pracującymi miasta i wsi, z narodem — rękojmią niezwyciężonej siły naszej partii.

Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR

W dniu wczorajszym odbyło się rozszerzone plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łodzi. W obradach wzięła udział **tow. Helena Kozłowska, członek Komitetu Centralnego PZPR.**

Referat o zadaniach organizacji partyjnej województwa łódzkiego w świetle **uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie łamania linii partyjnej w powiecie gryfickim, woj. szczecińskiego, wygłosił tow. Leon Stasiak, I Sekretarz KW.**

W swym referacie tow. Stasiak wskazał na przyczyny tych wypaczeń, mających swe źródło w niedostatecznej więzi niektórych ogniw partyjnych z masami oraz w braku dostatecznej krytyki i samokrytyki w codziennej pracy partyjnej.

Cytując fakty zastępowania pracy masowo - politycznej i uświadamiającej naciskiem administracyjnym — tow. Stasiak stwierdził, że jaskrawe tło wypadków gryfickich pozwala dojrzeć fakty łamania praworządności na terenie województwa łódzkiego.

W powiecie **radomszczańskim, łowickim, kutnowskim, skierniewickim** i innych nie doceniono zagadnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego. Wyrazem tego był chociażby fakt ukarania 45 chłopów grzywną.

Jakkolwiek ujawnili oni biurokratyczne stosunki panujące w miejscowym Urzędzie Pocztowym, to jednak na skutek kumoterstwa panującego w pow. piotrkowskim zostali oskarżeni o oszczerstwo i skazani na grzywny od 1000 do 7000 zł.

W pow. radomszczańskim skazano na trzy miesiące aresztu chłopkę Marię Bendor. Ujawniła ona złodziejskie machinacje kierownika gminnej spółdzielni powiązanego interesami z przewodniczącym GRN w gminie Żytno. Również i w tym wypadku dzięki wpływom przewodniczącego GRN została oskarżona o oszczerstwo i skazana na trzy miesiące aresztu.

Oczywiście, że podobne **wypadki naruszania praworządności** podrywały zaufanie mało- i średniorolnych chłopów do miejscowej organizacji partyjnej i terenowej władzy państwowej.

Inne formy wypaczania linii partii i bezdusznego podejścia do istotnych i życiowych spraw robotników miały miejsce w niektórych fabrykach na terenie województwa. Szczególnie jaskrawe **wypadki oderwania się organizacji partyjnej od mas miały miejsce w Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach,** gdzie kierownictwo partyjne nie wykazało dostatecznej opieki nad przodownikami pracy i racjonalizatorami, tłumiło krytykę stosując nacisk administracyjny, jako środek kierowania załogą.

Tow. Stasiak zwrócił również uwagę na **biura skarg i zażaleń działające przy radach narodowych** i podkreślił, iż często się zdarza, że tak przewodniczący jak i sekretarze nie przywiązują do zażaleń odpowiedniej wagi, nie odnoszą się do nich z należytą troską. W MRN w Tomaszowie Mazowieckim biurem kierował b. granatowy policjant, który, jasna rzecz, nie dawał gwarancji właściwego podejścia do zgłaszanych spraw. Musimy usuwać przyczyny rodzące skargi, nie zaś czekać na ich zgłaszania. Pracownicy rad narodowych muszą jechać w teren i tam w bezpośrednim kontakcie ze społeczeństwem poznawać jego potrzeby i troski — stwierdził mówca.

W zakończeniu tow. Stasiak nakreślił **konkretne zadania, jakie stoją przed organizacjami partyjnymi w terenie.** W szczególności zwrócił uwagę na **konieczność rozszerzenia pracy masowo- politycznej, rozbudowy organizacji partyjnych w gromadach, umocnienia wpływów partii wśród kobiet wiejskich, obsługiwania i docierania do organizacji gromadzkich, podniesienia poziomu pracy rad narodowych, jak również uważnego przysłuchiwania się krytycznemu głosowi korespondentów robotniczo - chłopskich.**

W dyskusji nad referatem zabrało głos 26 towarzyszy.

Tow. Kuras, I sekretarz KP Radomsko, wskazał na źródła, powodujące łamanie praworządności. W gminie Brzeźnica przeniknęli do instancji sądowej wrogowie klasowi jak np. przedwojenny sekretarz sądu, Lewandowski, notoryczny pijak, właściciel młyna i 20 ha ziemi, oraz kułak posiadający 9-hektarowe gospodarstwo.

Dobrana „trójka" kierowała się interesem swojej klasy ze szkodą dla mało- i średniorolnych chłopów. Wiedzieli o tym w PRN, lecz nikt nie zdecydował się położyć kres temu stanowi. **Wynikało to z liberalnego i tolerancyjnego stosunku do jawnych szkodników i wrogów, było przejawem pozostałości socialdemokratyzmu i gomułkowszczyzny.**

Analizując działalność organów wymiaru sprawiedliwości — tow. Garwiński stwierdził, że pracę ich cechowała niedostateczna wnikliwość. Wynikało to z faktu zaśmiecenia naszych kadr sądowniczych przez element wywodzący się z przedwojennego aparatu kapitalistycznego ucisku. W sądzie wojewódzkim do niedawna pracowali wrogowie klasowi, zausznicy burżuazji, ludzie dnia wczorajszego. W pow. łowickim tow. Dróżnik ujawnił notoryczną złodziejkę Grądkowską, która powiązana z miejscowymi kombinatorami usiłowała uzyskać stanowisko kierownika sklepu GS. Mając ich poparcie Grądkowska oskarżyła Dróżnika o oszczerstwo, a sąd w Łowiczu zamiast zbadać sprawę na miejscu skazał Dróżnika na 170 zł. grzywny.

Wypowiedzi towarzyszy z różnych stron województwa wykazały, że **najpoważniejszym błędem organizacji terenowych jest niedocenianie pracy uświadamiającej, niedocenianie znaczenia teorii marksizmu-leninizmu w walce o budownictwo socjalistyczne.**

W Rdutowie, pow. kutnowski, prezes GS sprzedawał chłopom towar jedynie pod warunkiem wstąpienia do spółdzielni produkcyjnej. W Kochanowie, pow. Skierniewice, sekretarz GS, Lewandowski, nie pozwala niezrzeszonym jeszcze chłopom zaopatrywać się w towary, stosuje metodę groźby, sprzeczną z założeniami naszej partii, metodę napiętnowaną w uchwale Biura Politycznego KC.

Łamiąc praworządność, ludzie pokroju Lewandowskiego boją się jak ognia krytyki, tłumią ją, wpadają w zarozumialstwo, odrywają się od mas. Szczególnie wypadki wypaczania linii partii występują w niektórych zakładach przemysłowych woj. łódzkiego. W Zduńsko - Wolskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego **usiłowano zwolnić 4 robotników jedynie za to, że krytykowali członka egzekutywy organizacji podstawowej. W tychże zakładach dyrektor zabronił pisać korespondentowi „Głosu Robotniczego" tow. Bogusławskiemu bez uzgodnienia z nim każdego artykułu.**

W toku obrad zabrała głos tow. Kozłowska — członek KC, która zanalizowała źródła i przyczyny łamania linii partii w powiecie gryfickim, wskazując na nauki, jakie z tych faktów winien wyciągnąć aktyw woj. łódzkiego w celu uniknięcia podobnych wypaczeń.

Dyskusję podsumował tow. Stasiak, stwierdzając, że **jedynym środkiem realizacji słusznej linii partii jest utrzymanie ścisłej więzi z masami, czujne przysłuchiwanie się głosowi mas, uporczywe i konsekwentne wiązanie teorii z praktyką jako podstawowego warunku prawidłowego rozwoju naszego życia gospodarczego i politycznego.**

Haniebny rekord biurokratycznej bezduszności

Półtora roku trwa „urzędowanie" nad cennym usprawnieniem

w Centralnym Zarządzie Przemysłu Papierniczego

Już niejednokrotnie wskazywaliśmy na bezduszne i biurokratyczne ustosunkowanie się niektórych zakładów do zagadnień racjonalizatorskich. Fakt jednak, który zdarzył się w Centralnym Zarządzie Przemysłu Papierniczego, bije wszelkie dotychczasowe rekordy bezdusznego podejścia do tej sprawy.

Oto przed paru dniami otrzymaliśmy od naszego korespondenta, tow. Zdzisława Mielczarka z Centralnego Laboratorium Celulozowo - Papierniczego w Łodzi list, w którym czytamy: „W grudniu 1949 roku pracownicy Centralnego Laboratorium Papierniczego, inż. W. Surewicz i inż. Urbański zgłosili do komisji usprawnień CZPP wniosek, dotyczący wynalazku środka zastępującego formalinę, używaną w przemyśle papierniczo - przetwórczym. Nowy środek, nazwany „Aforminą" służy do utrwalania (ścinania) kazeiny, kleju skórnego, kostnego i innych klejów białkowych, celem nadania przetworom papierowym cech niezmywalności powłoki i wodoodporności. Zaletą nowego środka jest to, że nie wydaje przykrego zapachu, jak formalina i nie posiada własności drażniących. Poza tym nowa mieszanka jest 6-krotnie tańsza od formaliny.

I co się stało ze zgłoszonym wnioskiem? — pyta korespondent...

Zajrzyjmy do akt instytucji, w której wniosek nabierał „mocy urzędowej" przez półtora roku. Gdyby znalazł się kronikarz, który chciałby napisać historię o biurokratach, znalazł by w. „odnośnych pismach" bardzo wiele cennego materiału. A oto kilka przykładów z tego zbioru:

W piśmie z dnia 12 grudnia 1949 roku, skierowanym do CZPP, inż. Surewicz i inż. Urbański przedstawiają treść wynalazku i proszą o zainteresowanie się nim, podkreślając, że na żądanie komisji usprawnień, CZPP przedstawią wzory i opis sposobu produkcji. Dyrekcja CZPP uczyniła na piśmie znamienny dopisek „bardzo interesujące", i przekazała je do komisji usprawnień...

19 grudnia 1949 roku racjonalizatorzy zgłaszają usprawnienie do CZPP, powiadamiając, że **wstępne próby, przeprowadzane przez inż. K. Palenika, kierownika oddziału przetwórstwa CLP, potwierdziły zalety aforminy.** Dalej autorzy pisma stwierdzają, że w razie zainteresowania się wnioskiem, przedstawią mieszankę w żądanej ilości, celem przeprowadzenia prób fabrycznych.

W początkach stycznia 1950 roku racjonalizatorzy przekazują do CZPP 1 litr aforminy, załączają kalkulację, podając, że na żądanie dostarczą receptę, zawierającą prosty sposób jej przyrządzania. Nadmieniają przy tym, iż chętnie wzięliby udział w próbach, aby udzielić potrzebnych wskazówek.

Powyższe 3 pisma dostatecznie uzasadniły konieczność natychmiastowego rozpatrzenia wniosku, lecz na skutek bezmyślnego „urzędowania", sprawa utknęła na martwym punkcie. CZPP milczał.

Racjonalizatorzy, oczywiście, zaczynają się niepokoić. W marcu 1950 roku inż. Surewicz monituje, stwierdzając w piśmie do CZPP, że postępowanie komisji usprawnień jest sprzeczne z obowiązującymi przepisami. **List ten trafia do dyrektora technicznego CZPP, inż. Zygmunta Witkowskiego (jednocześnie przewodniczącego komisji usprawnień), który robi na piśmie ciekawą i charakterystyczną adnotację: „dlaczego wniosek nie był do tej pory przeanalizowany"?**

Niestety, inż. Witkowski nie wzywa do siebie pracownika, który by z miejsca nadał odpowiedni tok sprawie, nie wyznacza terminu załatwienia. Nic dziwnego, że i ten list „utonął" **w aktach komórki usprawnień.**

Jednak Centralne Laboratorium nie śpi. Oto 19 kwietnia 1950 roku inż. Palenik przesyła do CZPP orzeczenie z przeprowadzonych prób laboratoryjnych, wskazując na konieczność wszczęcia prób fabrycznych. I znów ręka biurokraty zrobiła dopisek: „Omówić przy najbliższej bytności". Ale i to nie poskutkowało. Biurokraci mają czas...

Przeszło lato, jesień i zima 1950 roku, **zaczęła się zbliżać wiosna 1951 roku, a z nią wiosenne porządki.** Nowy kierownik komórki usprawnień ob. Puchalski, **przetrząsając akta, znalazł zapomniany wniosek i znów przekazał go do załatwienia i rozpatrzenia komisji usprawnień przy CZPP.**

Kiedy skończy się historia cennego wniosku — nie wiadomo. Tymczasem samo życie przynagla, samo życie wskazuje, że już dawno aformina powinna być w użyciu. Oto wiadomość o nowej mieszance dotarła do Poznania, a tamtejsze zakłady papiernicze na podstawie wskazówek inż. Surewicza wykonały już 150 szt. pudełek dla przemysłu spożywczego, stosując przy tym aforminę. Co więcej, zakłady te zwróciły się do autorów wniosku z prośbą o pomoc przy sklejaniu pergaminu kwasowego. Recepty oczywiście nie można było wydać, gdyż sprawa jest w „toku" załatwiania.

Przytoczone fakty świadczą o **karygodnym i bezdusznym stosunku do wniosku racjonalizatorskiego.** Nie pomoże tu tłumaczenie się obiektywnymi przyczynami, którymi chętnie szafuje CZPP.

Łatwo obliczyć ile szkód materialnych poniósł przemysł papierniczy, a więc nasza gospodarka narodowa wskutek karygodnych porządków panujących w CZPP. Stan ten wymaga natychmiastowego wkroczenia władz zwierzchnich celem udzielenia odpowiedniej nauki tępym i bezdusznym biurokratom, zasiadającym jeszcze tu i ówdzie na odpowiedzialnych stanowiskach, nie dostrzegającym zza biurka całokształtu naszego budownictwa socjalistycznego i naszej walki o wykonanie zadań Planu 6-letniego.

H. ŻYŻKA

Dzielnica Fabryczna ZMP

wybrała delegatów na Zlot Berliński

Zebranie młodzieży dzielnicy Fabrycznej, poświęcone wyborom delegatów na III Światowy Kongres Młodych Bojowników o Pokój — zamieniło się w potężną manifestację na rzecz pokoju i przyjaźni młodzieży całego świata. Przemówienie tow. Bukowskiego, przewodniczącego zarządu Komitetu Dzielnicowego, witane było huraganowymi okrzykami na cześć Józefa Stalina i prezydenta Bieruta.

Podczas obrad młodzież składała przyrzeczenia dalszej ofiarnej pracy na rzecz pokoju. Tkacz z terenu „G" ZPB im. Stalina — Filipowicz, postanowił podnieść wykonanie bazy produkcyjnej ze 107 na 110 procent. Koło im. Janka Krasickiego stworzy brygadę remontowo-montażową w ramach łączności miasta ze wsią. Zofia Gałecka podniesie wykonanie bazy produkcyjnej ze 109 na 112 proc.

Zlot zakończono wyborem delegatów na festiwal berliński. Dzielnica Fabryczna ZMP postanowiła wysłać na zlot berliński kol. kol. Chabelskiego, Helenę Czupryn, Aurelię Sabelę i Janinę Bochen.

Zlot harcerski w Łodzi

Wczoraj od wczesnych godzin rannych ulicami miasta dążyły grupy harcerzy na teren zlotu w Helenowie. W uroczystości wzięli również udział harcerze z terenu województwa łódzkiego.

Stadion w Helenowie udekorowany został pięknie flagami i portretami przywódców postępowej młodzieży świata. Otwarcia zlotu dokonał Stanisław Niedzielski, składając raport wiceprzewodniczącemu Zarządu Łódzkiego ZMP, ob. Albrechtowi. Przy dźwiękach hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, nastąpiło wciągnięcie bandery na maszt. Po przemówieniu wiceprzewodniczącego ZŁ ZMP, ob. Albrechta, odbyła się defilada.

Ze stadionu w parku helenowskim uczestnicy zlotu udali się do kin łódzkich na Festiwal Filmów Młodzieżowych, popołudnie zaś spędzili na Festynach Dziecięcych, odbywających się w Parku im. Słowackiego i w Helenowie.

DZIEŃ ŁODZI

ZEBRANIE KOŁA MŁODYCH PISARZY

Dnia 6 czerwca, o godz. 18.30, w świetlicy przy ul. Mickiewicza 8, odbędzie się zebranie Koła Młodych Pisarzy poświęcone dyskusji nad utworami poetyckimi Kujawskiego i Witczaka. Słowo wstępne na temat bieżących zadań literatury polskiej wygłosi red. Wiesław Jażdżyński.

WYSTĘP ZESPOŁU „ARTOS"

Dziś, o godzinie 19.30. w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4, odbędzie się występ warszawskiego zespołu „Artos" pt. „Ala ma kota".

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Daszyńskiego 59, Legionów 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

Nr. telefonów Pogotowia Ratunkowego 104-44, 135-15, 117-11.

Wyniki ligowe

„Gwardia" (Kraków) — CWKS (Warszawa) 3:1.

„Kolejarz" (Warszawa) — „Włókniarz" (Łódź) 1:1.

„Włókniarz" (Kraków) — „Unia" (Chorzów) 2:3.

„Budowlani" (Chorzów) — „Ogniwo" (Bytom) 3:0.

„Kolejarz" (Poznań) — „Górnik" (Radlin) 4:2.

„Gwardia" (Szczecin) — „Ogniwo" (Kraków) 1:2.

Tabela ligowa

1. „Ogniwo" (Kraków)	7	12	12:5
2. CWKS (Warszawa)	7	12	15:8
3. „Budowlani" (Ch-w)	7	8	15:8
4. „Kolejarz" (War.)	7	8	14:8
5. „Górnik" (Radlin)	7	8	14:10
6. „Gwardia" (Kraków)	7	8	7:5
7. „Kolejarz" (Poznań)	7	8	11:13
8. „Włókniarz" (Łódź)	7	7	11:10
9. „Włókniarz" (Krak.)	7	5	15:16
10. „Unia" (Chorzów)	7	5	11:14
11. „Ogniwo" (Bytom)	7	3	3:12
12. „Gwardia" (Szczec.)	7	—	5:24

Zakończenie dwudniowych zawodów DOSZ-u w Łodzi

„Bądź sprawny do pracy i obrony". Hasło to przyświeca dziś całemu naszemu ruchowi sportowemu — który ogarnia coraz szersze masy ludności pracującej miast i wsi, uaktywnia coraz więcej młodzieży zarówno szkół podstawowych jak ogólnokształcących i zawodowych. Na boiskach sportowych młodzież Polski Ludowej zdobywa zdrowie, chęć do pracy i wszelkiego rodzaju wysiłku, a rywalizację sportową zamienia później na współzawodnictwo w nauce, podnosząc tym samym jej poziom i wyniki.

Ostatnio w ciągu dwóch dni szeroko były otwarte bramy wiodące na stadion ZS „Włókniarz" przy Alei Unii. Od rana do wieczora rozbrzmiewał tu gwar przeszło dwutysięcznej rzeszy młodzieży obojga płci, która zjechała się z całego województwa na V Igrzyska Szkolnictwa Zawodowego Okręgu Łódzkiego. Piękna pogoda sprzyjała zawodom. Ani jedna chmurka nie przysłoniła jasnego błękitu nieba, na tle którego radośnie powiewały obok czerwonych — flagi wszystkich naszych zrzeszeń sportowych, podnosząc uroczysty charakter igrzysk i nadając im piękną oprawę dekoracyjną.



W oczekiwaniu na rozpoczęcie igrzysk

Otwarcie igrzysk nastąpiło w sobotę. W sobotę rozegrano też wiele konkurencji, doprowadzając je do finałów, które odbyły się wczoraj po południu.

Na stadionie „Włókniarza" kończyli swe konkurencje lekkoatleci. Oglądaliśmy dwa ciekawe finały w biegach na 60 m. dziewcząt i 100 m. chłopców, emocjonującą sztafetę olimpijską. Emocjonowaliśmy się dalej skokiem wzwyż, a zwłaszcza pojedynkiem Granackiego (PSTP), z nie biorącym udziału w skokach Grabarczykiem, który skakał poza konkursem i przeszedł wysokość 1,63 m., Najbardziej jednak podobała nam się część pokazowa igrzysk. Składały się na nią: pokazy gimnastyczne chłopców, dziewcząt, tańce ludowe i montaż recytacyjno - widowiskowy przedstawiający nasze pokojowe budownictwo socjalistyczne, któremu służy również nasz sport ludowy.

Burzę oklasków na trybunach zbierały dziewczęta biorące udział w pokazie gimnastycznym. Był to pokaz nie tylko sprawności fizycznej, ale również pokaz piękna i prostych, ale skoordynowanych ruchów, które wykonujemy stale w codziennym życiu.

Pokaz tańców zdobył również duży aplauz widowni.

Gdy mrok zaczął już zapadać — z żalem opuszczaliśmy stadion „Włókniarza". Spędziliśmy bowiem na nim czas o wiele przyjemniej niż na niejednym meczu piłkarskim. Przyjemniej dlatego, że igrzyska DOSZ-u odbywały się w atmosferze kulturalnej, atmosferze, o którą tak nieustępliwie walczy nasz sport ludowy.

Wyniki techniczne

Piłka nożna — I miejsce — podokręg V ŁÓDŹ.

Piłka koszykowa — I miejsce — podokręg V ŁÓDŹ.

Piłka siatkowa — I miejsce — podokręg VI ŁÓDŹ.

Siatkówka dziewcząt — I miejsce — podokręg IV ŁÓDŹ.

Szczypiorniak dziewcząt — I miejsce — podokręg II ZGIERZ.

LEKKOATLETYKA DZIEWCZĄT

60 m dziewcząt — 1. Białobrzeska — 8,6, podokręg IV ŁÓDŹ.

200 m dziewcząt — 1. Białobrzeska — 27,8, podokręg IV.

500 m dziewcząt — 1. Wróblewska — 1,36,4, podokręg IV.

Pchnięcie kulą: 1. Smulska — 8,87 ŁÓDŹ.

Rzut dyskiem: 1. Bystrońska — 30,04 PABIANICE.

Skok wzwyż: 1. Loga — 130 PABIANICE.

Skok w dal: 1. Jezierska — 4.10 ŁÓDŹ.

Rzut piłką palantową: 1. Sętktas — 67.25 ZGIERZ.

Sztafeta 4x75 1. ŁÓDZ IV, 42,1.

Marsz patrolowy — 3 km. 1. ŁÓDŹ IV — 22,11,4.

LEKKOATLETYKA CHŁOPCÓW:

100 m 1. Laskowski — 12,0 PIOTRKÓW.

400 m 1. Laskowski — 53,9 PIOTRKÓW.

1.000 m 1. Łukaszewski — 2,49,6 ZGIERZ.

Sztafeta 4x100 1. ZGIERZ 47,8.

Sztafeta olimpijska: PIOTRKÓW, 3,37,5.

Pchnięcie kulą: 1. Zygler — 13,57 ŁÓDŹ.

Rzut dyskiem: 1. Bednarek — 50,86 PABIANICE.

Rzut granatem: 1. Szille — 67,37 ZGIERZ.

Skok wzwyż: Granacki — 1.63 ŁÓDŹ.

Skok w dal: 1. Szmidt — 5,91 ŁÓDŹ.

Tor przeszkód: 1. Czupryński — 27,0 ŁÓDŹ.

Bieg kolarski 20 km: 1. Kuczyński — 34,50 ŁÓDŹ.

Szermierka: 1. Woźniak — ŁÓDŹ.

Pływanie chłopców: 100 m dow. — Zieliński — 1.07,6 ŁÓDŹ. 400 m dow. Łatanowski — 5,49,2 ŁÓDŹ. 100 m klas. Kotulski — 1,28,2 ŁÓDŹ. 100 m grzbiet. Sierocki — 1,17,8 ŁÓDŹ. 50 m z gr. Zieliński — 0,37,2 ŁÓDŹ. Sztafeta 3x100 zm. ŁÓDŹ IV. 4x100 dow. ŁÓDŹ V.

Dziewczęta: 50 m dow. Sobczakówna — ŁÓDŹ. 50 m klas. Sobczakówna ŁÓDŹ. 50 m grzbiet. Chałówna — ŁÓDŹ.

BOKS.

W zawodach pięściarskich DOSZ-u zwyciężyli według kolejności wag od papierowej do półciężkiej: **Czubak, Skowroński, Potocki, Kowalski, Kałużny, Jędrzejczyk, Pawłowski, Sroka, Oleszczak, Skrobiszewski.**

Na łódzkim ringu

„Włókniarz" - „Kolejarz" (Bydgoszcz) 14:6

Podczas pięknej pogody bokserzy łódzcy musieli rozegrać mistrzowski mecz z „Kolejarzem" (Bydgoszcz) w hali na Widzewie. Stało się to dlatego, że stadion gospodarzy był zajęty przez DOSZ. Z tego powodu publiczność nie dopisała, a szkoda, bo mecz na ogół był ciekawszy niż ubiegłej niedzieli. Ładne walki stoczyli: Czajkowski z Cożasiem, Leczkowski z Olczykiem i Baranowski z Nagajskim. Następne niewiele ustępowały poziomem wyżej wymienionym, tak że w sumie mecz należał do interesujących.

„Kolejarz" z Bydgoszczy posiada dobrych pięściarzy. Walczą oni przeważnie z odwrotnej pozycji. Mają dobrą kondycję, brak im jednak technicznego wyszkolenia i niektórym obycia ringowego. Zupełnie zasłużenie walki przegrali renomowani pięściarze **Leczkowski** i **Baranowski.** Po Chyle spodziewaliśmy się bardziej odważnego stanowiska w spotkaniu z Kosińskim.

U łodzian miłą niespodziankę sprawił Cożaś, remisując z dobrym Czajkowskim. Olczyk wytrzymał trzy starcia, demonstrując duży repertuar ciosów. Nagajski spełnił swe zadanie. Słabiej natomiast wypadli Szczepocki i Lubelski. Gieragę widzieliśmy już w lepszej formie.

Techniczne wyniki walk:

waga musza: Niedźwiecki (Kolejarz) zremisował) z Różyckim (Włókniarz);

waga kogucia: Czajkowski (Kolejarz) podzielił się punktami z Cożasiem (Włókniarz). Czajkowski na moment znalazł się na deskach;

waga piórkowa: Nowak (Kolejarz) uległ Szalińskiemu (Włókniarz);

waga lekka: Leczkowski (Kolejarz) przegrał z Olczykiem (Włókniarz);

waga lekkopółśrednia: Ratajczak (Kolejarz) w drugim starciu przegrał przez techniczne k. o. ze Ścigałą (Włókniarz);

waga półśrednia: Baranowski (Kolejarz) stracił dwa punkty z Nagajskim (Włókniarz). W ostatnim starciu zawodnik Kolejarza znalazł się na deskach do 6. W chwilę potem sędzia odesłał bydgoszczanina do rogu. Zwycięstwo przez techniczne k. o. przyznano Nagajskiemu;

waga lekkośrednia: Buczkowski (Kolejarz) bardzo krótko walczył ze Szczepockim (Włókniarz). Już w pierwszej rundzie łodzianin nadział się na prawy sierpowy Buczkowskiego i do 6 znalazł się na deskach. Potem był tak osłabiony, że sędzia zmuszony był go odesłać do rogu. Przez techniczne k. o. zwyciężył Buczkowski;

waga średnia: Bogdański (Kolejarz) po nieciekawej walce wygrał z Lubelskim (Włókniarz);

waga półciężka: Dębowski (Kolejarz) uległ na punkty Gieradze (Włókniarz);

waga ciężka: Chyła (Kolejarz) przegrał już w pierwszym starciu z Kosińskim (Włókniarz) przez t. k. o.

Na torze żużlowym

W dniu wczorajszym odbyły się wyścigi motocyklowe na torze żużlowym. Obok zawodników łódzkiego „Ogniwa" wystąpili motocykliści „Ogniwa" z Bytomia i CWKS-u z Warszawy. Brakowało jedynie Smoczyka Zdzisława, brata zmarłego mistrza Polski. Zastąpił go jednak z powodzeniem Kaznowski, wypożyczony z „Włókniarza" częstochowskiego. Zawodnik ten jeździł z wielką brawurą i śmiemy twierdzić, że był lepszy niż Suchecki, bohater zeszłotygodniowych zawodów.

Drużynowo zawody przyniosły zwycięstwo CWKS-owi, który zdobył 41 punktów przed miejscowym „Ogniwem" — 38 pkt.

Olejnik i Taborek walczą w nowych barwach

W zawodach pięściarskich o wejście do klasy A okręgu łódzkiego miejscowy GWKS pokonał Spójnię z Kutna w stosunku 11:9. Mecz stał na średnim poziomie. Między innymi w barwach łodzian wystąpił znany bokser Olejnik, który prawie bez walki wygrał z przeciwnikiem przez techniczne k. o. W barwach Spójni wystąpił znany ongiś bokser Taborek, który również spotkanie rozstrzygnął na swą korzyść.

„Widzew"-„Włókniarz" (Radom) 3:1 (3:0)

Na boisku „Widzewa" gospodarze rezegrali dalsze spotkanie piłkarskie o mistrzostwo drugiej ligi. Tym razem przeciwnikiem łodzian był zespół włókniarza z Radomia. Goście przybyli do Łodzi w liczbie około 20 osób (13 zawodników, kierownictwo i kilku kibiców). Liczyli oni na zwycięstwo i wydostanie się z niezbyt zaszczytnej pozycji (ostatniej) w tabeli. „Włókniarz" radomski to cień dawnego Radomiaka. Pozostał wprawdzie Czachor. Cały zespół gra równo ale przeciętnie. Najlepszym był rezerwowy bramkarz, Ciekawa, który uchronił swą drużynę od większej porażki.

Łodzianie grali jak zwykle dobrze w liniach obronnych i słabo w ataku. Do przerwy lekką przewagę miał „Widzew", a po zmianie stron, łodzianie gościli stale na połowie swych przeciwników. Atak grał jednak nieudolnie. Zmarnowano kilka dogodnych pozycji. Najpracowitszy był Różycki, który był najgroźniejszy z całej piątki napastników. Środkowa trójka bawiła się niepotrzebnie w hyperkombinacje. Szaliński w pomocy najpracowitszy. Słabiej wypadł tym razem Sołtyszewski.

W pierwszej części meczu „Widzew" zdobył trzy bramki. Pierwszą strzelił Różycki (bardzo ładną). Drugą uzyskał Pawlikowski z podania Różyckiego.

Do przerwy wynik ustalił Wiernik — 3:0.

Po zmianie stron u gości zamiast bramkarza Paceka grał z powodzeniem Ciekawa, a Łupiński zastąpił Szymańskiego. Mimo dużej przewagi, łodzianie nie podwyższyli wyniku. Dla radomian jedyny punkt zdobył z rzutu karnego Poszytek.

Zawody prowadził inż. Biernacik z Krakowa. Widzów mało.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

Widzew: Uptas, Kopaniewski, Kopera, Bajan, Szaliński, Sołtyszewski, Różycki, Wiernik, Pawlikowski, Sadowski i Marciniak.

Włókniarz (Radom): Pacek, Drela, Klocek, Liziniewicz, Rusinowicz, Adamczyk, Szymański, Roszczyk, Poszytek, Gibaszewski i Czachor.

Wojewódzkie rozgrywki piłkarskie

Spotkania o mistrzostwo piłkarskiej klasy wojewódzkiej grupy miejskiej zostały zakończone.

W sobotę Spójnia odniosła zwycięstwo nad Budowlanymi 3:2 (2:0). Bramki dla Spójni zdobyli: Kraszewski, Korpalski i Kowański. Obie bramki dla Budowlanych strzelił Jach z rzutów karnych. Sędzia Andrzejak.

W meczu Ogniwo — Włókniarz IB uzyskano wynik bezbramkowy 0:0. Zawody stały na dobrym poziomie i należały do interesujących. W barwach rezerwowego zespołu ligowego wystąpił jedynie ze znanych piłkarzy Miller na środku pomocy. *Mecz prowadził sędzia Olejnik.*

Ognisko pokonało drużynę Kolejarza w stosunku 2:0 (2:0).

Widzew IB wygrał z Gwardią 4:1 (0:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Paciorek 2 oraz Janas i Fornalczyk po 1.

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

Widzew IB	14	20	36:22
Budowlani	14	17	33:24
Ogniwo	14	16	24:21
Włókniarz IB	12	15	22:19
Ognisko	14	13	23:26
Kolejarz	13	11	23:23
Spójnia	14	11	27:32
Gwardia	13	5	21:42

Włókniarz - Ogniwo 8:6

W zawodach tenisowych o mistrzostwo okręgu łódzkiego Włókniarz prowadzi 8:6. Zakończenie ostatniej gry odbędzie się w dniu dzisiejszym.



Gimnastyczki DOSZ-u przed trybuną honorową

LEON GOMOLICKI

STRAJK

34

Wśród aresztowanych zwracał na siebie uwagę młody robotnik. Bluza jego nosiła ślady walki — była poszarpana i spięta szpilkami — ale na ustach jego zastygł pogardliwy uśmiech.

Na rogu, gdzie zaczynały się doły w rozkopanej jezdni, powstało zamieszanie. Oficer dowodzący eskortą przeszedł z jezdni na chodnik. Czworobok żołnierzy rozluźnił się na chwilę, gromada aresztantów, potykając się, straciła zwartość. W tym momencie zza płotów z obydwóch stron ulicy posypały się na konwojentów kamienie. Kostek widział, jak oficer wyrwał szablę z pochwy, jak jeden z żołnierzy zachwiał się i wypuścił z rąk karabin, jak upadła kobieta, która zbierała kamienie...

Nie myśląc o tym, co robi, wpadł do najbliższej bramy i wbiegł na górę po drewnianych, skrzypiących schodach. Biegnąc wyciągnął rewolwer i jeszcze raz upewnił się, czy jest nabity. Na drugim piętrze drzwi do jednego z mieszkań były uchylone. Chwilę nasłuchiwał. Słyszał walenie własnego serca, krzyki i strzały z ulicy. Ktoś biegł za nim po schodach. Wówczas pchnął drzwi i wślizgnąwszy się do mieszkania, przekręcił klucz w drzwiach. Lecz pokój był pusty — widocznie przed chwilą opuszczony, bo pośrodku na stole stał szumiący jeszcze samowar i nie dopite szklanki z herbatą.



Kostek zbliżył się do okna. Ostrożnie wyjrzał na ulicę. Ujrzał dziwnie skrócone w tej perspektywie małe postacie ludzkie szamocące się w dole. Żołnierze utworzyli półkole i strzelali z karabinów. Dwaj konwojenci przycisnęli aresztowanych do parkanu i bili ich kolbami. Oficer z rewolwerem w ręku dowodził akcją. Okno, przy którym stał Kostek, było podzielone ramą na sześć kwadratów. Prawy dolny kwadrat tworzył lufcik. Otworzył go i celując do oficera wystrzelił...

* * *

Ciasna, niepozorna i zupełnie nieoświetlona ulica Zachodnia stanowiła coś w rodzaju zakulisowego półświatka przemysłowej Łodzi. Tu między kwaterą policmajstra a modną pracownią kapeluszy Roedera, położone wśród fabryk i drugorzędnych hoteli, znajdowało się biuro Banku Państwa i kabaret „Eldorado", miejsce spotkań młodej generacji fabrykantów i giełdziarzy. Strajk powszechny w bardzo małym stopniu wpłynął na frekwencję w restauracji. W godzinach obiadowych w „Eldorado" było gwarno jak zwykle. W mrocznym pokoju obliczonym na życie nocne siedzieli przy jednym ze stolików redaktor Wisłocki i inżynier z Warszawy, który przyjechał do Łodzi z propozycją założenia tu tramwaju parowego.

— Mój panie — mówił Wisłocki, ocierając serwetką rzadkie, zwisające na usta wąsy, jakby chciał ułatwić drogę słowom. — Nie zniechęcam, nie zniechęcam, ale mogę wyliczyć na palcach z dziesięć podobnych projektów, które upadły w Łodzi w ciągu ostatnich lat. Miasto buduje się w pośpiechu, na wczorajszych śmietniskach wyrastają nowe fabryki i domy, mamy już ćwierć miliona ludności, a na te ćwierć miliona — zaledwie dwóch dentystów, błoto po kostki z braku chodników na bocznych ulicach i jedną zaśmieconą łaźnię. Wodę pijemy mętną i żółtą, rozsadnik tyfusu, biegunki i innej cholery. Tak, mój panie. Był projekt założenia stacji meteorologicznej, sprowadzono już nawet jakieś lunety i przyrządy, które po dziś dzień leżą w kącie naszej redakcji pod warstwą zeszłorocznych gazet, bo... nauczyciel gimnazjum pokłócił się o tę stację z urzędnikiem magistratu... Dwa lata temu powstały plany budowy wodociągów i kanalizacji. Jakiś senator z Petersburga, margrabia z monoklem, położył na nie łapę, aby odsprzedać przedsięwzięcie pewnej paryskiej firmie i dobrze na tym zarobić. Paryska firma rozpoczęła propagandę, sam, przyznaję się, pisałem dla nich felietony o zakażonych studniach łódzkich. Sialiśmy w ten sposób panikę, rozwodziliśmy się nad losem łódzkich dzieci, umierających masowo z powodu niezdrowej wody, i co... Przyjechali, powąchali i zorientowali się, że inwestycje kosztowałyby miliony, a użytkowników w Łodzi nie będzie, bo fabrykanci mają własne studnie artezyjskie i łazienki urządzone z pompeańskim przepychem, reszta zaś miasta to są składy tekstylii i jaskinie, w których gnieździ się nędza robotnicza... O linii tramwajowej mówi się od dość dawna, ale kto by tu jeździł tramwajami panie! Kupiec i przemysłowiec prześcigają się we własnych ekwipażach, a robotnik pracuje większą część dnia za ćwierć grosza. Wyrostki czepialiby się tych pańskich tramwajów-parokonek bezpłatnie, mój panie, i tyle miałby pan z pasażerów. Stoi i będzie stała nasza szanowna Łódź na bagnach i śmietnikach, jak sierota bezdomna, aż do końca świata...

Wisłocki poprawił binokle, wbił widelec w sztukę mięsa i przyprawiwszy tłusty kęs chrzanem z buraczkami, dodał po chwili filozoficznego namysłu:

— Jedyne, co jest dobre w tej krainie smrodu, dymu i geszeftu, to kuchnia „Eldorado" i wyroby monsieur Sellina... Nadstawmy uszu, posłuchajmy o czym się mówi na tej sali. Widzi pan, tam pod kinkietami grono młodzieńców o tłustych policzkach i grubych łydkach. To nasz kwiat złotej młodzieży, rycerscy cykliści. Ich ulubionym tematem są tory wyścigowe, gonitwy, nagrody, smary i ostatnia angielska moda cyklistówek. W tej chwili na pewno mówią o korcie tenisowym — międzynarodowa nowość sportowa — który organizują przy swoim klubie. Tam w kącie siedzi, jak opity krwią pająk w pajęczynie, mistrz czarnej giełdy. Dwaj dżentelmeni i łysy burgrabia z bokobrodami lorda Gladstona, którzy zajmują stolik pod oknem, to właściciele domów bankowych. Są zakłopotani, ponieważ mają w swych ogniotrwałych kasach nadmiar weksli i... brak gotówki. A obok nas, za panem, siedzi banda pseudo-przemysłowców, którzy skupują surowiec i oddają go do przerobu tandeciarzom-chałupnikom. Proszę zwiedzić chałupy tych zabytków dawnej, zamierającej Łodzi! Zobaczyłby pan obraz niewolnictwa przeniesiony wprost z czasów starożytnych. Ślęczą tam w dzień i w nocy półnadzy czeladnicy, ociekający brudnym potem, kiwający się ze zmęczenia nad pracą. Pracodawca wydziela im cienkie kromki kwaśnego chleba, który popijają mętną, surową wodą.

(d. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz-odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05, Dział partyjny — 216-19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42, Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11, Dział rolny — 254-21, wewn. 9, Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10, Redakcja nocna — 156-31. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja — 260-42. Dział ogłoszeń—Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86 III p. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł. 3 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1,80 — przyjmuje PPK „RUCH".

D-2-1[illegible]